

Cierpienie Palestyńczyków wywołuje głód sprawiedliwości

1 lipca 2024

„Ja, palestyński imigrant i uchodźca, płakałem, gdy widziałem łązy w oczach polskich przyjaciół i innych osób obecnych, gdy oglądali trzy krótkie filmy o codziennym cierpieniu naszego narodu w wyniku izraelskiej okupacji Palestyny” – tymi słowami Mohammed Saleh ze Stowarzyszenia Społeczności Palestyńskiej w Polsce podsumował wyjątkowe spotkanie w kinie Światowid w Katowicach (29 czerwca). Współorganizatorami wydarzenia pt. „Granice jako symbol walki i zniewolenia narodu palestyńskiego” były ponadto Nahda Foundation i Ambasada Państwa Palestyny w Warszawie.

Na widowni siedziałam też i ja, niezależna dziennikarka o niewielkich zasięgach, którą dopadło poczucie beznadziei z powodu bezradności. Każdego dnia oglądam w mediach społecznościowych wstrząsające relacje z ludobójstwa w Gazie. Linkuję, udostępniam, komentuję. I cóż z tego, skoro docieram jedynie do garstki odbiorców.

Tymczasem media głównego nurtu i dziennikarze o potężnych zasięgach milczą nt. izraelskich zbrodni jak zakłęci. A jeśli już odezwą się w temacie wydarzeń z okupowanej Palestyny, to kłamią jak najęci.

„Błogosławieni, którzy się smucą, albowiem oni będą pocieszeni” (Mt 5, 4). „Błogosławieni, którzy łąkną i pragną sprawiedliwości, albowiem oni będą nasyceni”(Mt 5, 6). Tak po ludzku, jakże ciężko wytrwać w wierze i wyczekiwać danej obietnicy, kiedy widzi się eksplozję niesprawiedliwości i nieskończone cierpienie narodu palestyńskiego.

(NIE)OCZYWISTE FAKTY

1948 rok. Hajfa, Palestyna. Żydowska rodzina Mizrahi osiedla się na palestyńskiej ziemi. Zamieszkują w pięknym i urządzonym domu, który dostali za darmo (!). Przybyli z jednego z arabskich krajów. Klucze wręczył im żołnierz, który oznajmił, że od teraz nosi imię Dawid. Mundurowy przyznał, że jeszcze piękniejsze domy otrzymują żydzi aszkenazyjscy, którzy przybyli z Europy. Tak zaczyna się fabuła pierwszego z zaprezentowanych filmów („The Parrot”, reż. Amjad Al Rasheed).

Na ścianach domu, który przypadł rodzinie Mizrahi, wiszą fotografie palestyńskiej rodziny, a w centralnym miejscu krucyfiks. Z dyskretnych ujęć kamery wynika, że mieszkali tam wcześniej chrześcijanie. W jaki sposób zniknęli, skoro nie zdążyli zabrać nawet rodzinnych fotografii? Widz z niepokojem przeczuwa, że stało się z nimi coś strasznego. Przebąkuje o tym gadająca papuga, która pozostała po prawowitych właścicielach nieruchomości.

Żydowska rodzina czym prędzej usunęła fotografie przypominające o poprzednich mieszkańcach domu. Miejsce po krzyżu zajęło wkrótce zdjęcie z rabinem. W międzyczasie ich kilkulatnia córka dostrzegła w dziecięcym pokoju kolorowe rysunki z podpisami imion dzieci. Chwilę później papuga głośno wymówiła ich palestyńskie imiona.

Państwo Mizrahi nie znają nawet hebrajskiego. Dopiero uczą się podstaw tego języka, kiedy mają przyjść do nich w gości aszkenazyjczycy z Europy. Podczas wspólnej kolacji z nowymi sąsiadami, wyraźnie wynika, że żydowscy osadnicy są dla siebie obcy, przybyli z różnych światów, a łączy ich jedynie judaizm. W taki sztuczny sposób stworzono tzw. państwo Izrael.

Akcja drugiego filmu dzieje się współcześnie („The Present”), reż. Farah Nabulsi]. W rocznicę ślubu Yusef i jego mała córka Yasmine wyruszają z Betlejem na Zachodnim Brzegu, aby kupić żonie prezent, czyli niezbędną lodówkę. Ich drogę wydzielają

punkty kontrolne z izraelskimi żołnierzami.

Fabuła – zainspirowana prawdziwym życiem – ukazuje, jak żydowscy osadnicy w mundurach poniżają Palestyńczyków i uprzykrzają im codzienność. Bohater filmu – w ramach tzw. kontroli bezpieczeństwa – zostaje zamknięty w metalowej klatce niczym zwierzę. W upokarzającej odsiadce spędza kilka godzin. Droga powrotna do domu jest naznaczona dalszym gnębieniem ojca na oczach przerażonej córki.

Co znamienne, pierwsza scena filmu została nakręcona w Checkpoint 300 w Betlejem. W tym punkcie kontrolnym każdego dnia tysiące palestyńskich pracowników ustawia się w kolejce już od 3 nad ranem, aby przedostać się na drugą stronę w celu pójścia do pracy.

Od siebie dodam, że kiedy w 2010 roku pojechałam do Betlejem, poznałam tam Palestyńczyka, który zwierzył mi się ze swojego dramatu. Tuż za murem w Jerozolimie mieszkała jego matka. Izraelscy żołnierze konsekwentnie odmawiali mu pozwolenia przejścia na drugą stronę, w związku z czym, od kilku lat rodzony syn nie mógł odwiedzić starszej i schorowanej matki.

Trzeci z zaprezentowanych filmów to dokument („Have a Safe Trip!”, reż. Raed Al Helou). Obraz pokazuje podróż Palestyńczyków przejeżdżających przez most Króla Husajna. Droga umożliwia przekroczenie rzeki Jordan i łączy miasto Jerycho na Zachodnim Brzegu (palestyńskie terytorium okupowane przez Izrael) z Jordanią.

Ta krótkka z pozoru podróż (np. w celu wizyty u lekarza czy odwiedzenia rodziny w Jordanii), zamienia się w wielogodzinną upokarzającą tułaczkę, która powoduje kryzys psychologiczny i wielkie obawy wśród Palestyńczyków. Jedyne dostępne dla nich przejście graniczne jest bowiem pod całkowitą kontrolą Izraela. Obowiązują tam wyłącznie izraelskie rozkazy wojskowe, które nie uwzględniają żadnych międzynarodowych praw ani norm.

PALESTYNA BYŁA RAJEM

Po prezentacji wstrząsających filmów krótkometrażowych głos zabrał ambasador Palestyny Mahmoud Khalifa. W nawiązaniu do pierwszego filmu, w którym żydowscy osadnicy przejęli palestyński dom, dyplomata przypomniał skandaliczną wypowiedź Ursuli von der Leyen z okazji Dnia Niepodległości Izraela.

Przewodnicząca Komisji Europejskiej powiedziała: „Po największej tragedii w historii ludzkości naród żydowski mógł wreszcie zbudować dom w ziemi obiecanej. Dziś świętujemy 75 lat tętniącej życiem demokracji w sercu Bliskiego Wschodu. 75 lat dynamizmu, pomysłowości i przełomowej innowacyjności. Sprawiliście, że pustynia dosłownie zakwitła”.

W odpowiedzi na te słowa palestyński dyplomata podkreślił, że przed pojawieniem się żydowskich osadników, Palestyna była świetnie rozwiniętym miejscem, a wręcz rajem dla Palestyńczyków. Khalifa przypomniał, że Palestyna nie była ziemią bez narodu. Dla przykładu wskazał, że już w latach 30. XX wieku działały tam pierwsze związki zawodowe, a w Hajfie funkcjonował wielki port, z którego eksportowano towary na cały świat.

Przedstawiciel Palestyny podziękował przy okazji obywatelom Polski, którzy manifestują i zabierają głos, by potępić izraelskie zbrodnie wojenne dokonywane w Strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu. Dyplomata zauważył, że nienawiść okupanta wymaga interwencji międzynarodowej, aby nie doszło do wybuchu III wojny światowej. Zaapelował, by wspólnie poszukać pokojowego rozwiązania tego konfliktu.

W dalszej części spotkania, dyskusję z palestyńskim ambasadorem poprowadziła dr Beata Abdallah-Krzepkowska z Uniwersytetu Śląskiego. Prelegenci skupili się na pokazanych w filmach sposobach upokarzania Palestyńczyków. W tym kontekście nawiązali do granic wewnętrznych jak i zewnętrznych.

Mahmoud Khalifa powiedział, że Palestyńczycy żyją w „najgorszym na świecie apartheidowym systemie politycznym”. Władze Izraela paraliżują im życie, stosując pełną kontrolę, ograniczając rozwój, zakazując wyjazdów zagranicznych, izolując od świata, etc. Dyplomata podkreślił, że to jest łamanie praw człowieka.

Abdallah-Krzepkowska dodała, że Izrael nie chce świadków, w związku z czym ogranicza podróżowanie także ludzi z zewnątrz. Arabistka powiedziała, że nawet na polskich lotniskach pracują izraelskie służby specjalne i przepytują polskich podróżnych jeszcze w Polsce. Zdarzają się też aresztowania polskich obywateli. To wszystko metody zniechęcania do wyjazdu – zauważyła przedstawicielka Uniwersytetu Śląskiego.

Ambasador dodał, że przed laty Mossad przepytывał na lotnisku w Warszawie nawet jego jedenastoletnią wówczas córkę. Palestyński dyplomata wyraził przy tym ubolewanie, że „Izrael jest traktowany przez społeczność międzynarodową ulgowo. To jedyny kraj, którego służba kontrolna jest na lotniskach w innych krajach. Dla nich wszystko jest dozwolone: zbrodnie, które praktykują w Strefie Gazy czy szantażowanie sędziów Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości” – wyliczał Khalifa, dodając, że armię Izraela wspierają Stany Zjednoczone.

Nawiązując do represji, w tym wzniesienia potężnego muru w Zachodnim Brzegu, prelegenci zwrócili uwagę, że to wszystko uniemożliwia normalne życie i wpływa na pogorszenie sytuacji bytowej Palestyńczyków.

Mogę potwierdzić, że osobiście byłam tego świadkiem. 14 lat temu wybrałam się na pielgrzymkę do Ziemi Świętej. Izraelskie służby zrobiły mi przesłuchanie jeszcze na lotnisku w Warszawie. Wtedy nie byłam publicystką, ale z jakiegoś powodu wytypowali mnie do dodatkowej kontroli. Polegało to na dogłębnym przeglądzie mojego bagażu i zadawaniu serii pytań, także dotyczących życia prywatnego.

W okupowanej Palestynie zobaczyłam potężną niesprawiedliwość. Na szczęście przewodniczka naszej grupy pielgrzymkowej (Polka robiąca doktorat w Jerozolimie) miała serce na dłoni. Chcąc ulżyć Palestyńczykom w ich niedoli, przyprowadzała zagranicznych turystów do palestyńskich (a nie żydowskich) sklepów, aby dać zarobić prawdziwie potrzebującym.

Chętnie uległam zakupowym pokusom. Obok pamiątek i dewocjonaliów kupowałam ozdobne chusty. Podczas entego postoju na Zachodnim Brzegu, przy autokarze ustawił się kolejny miejscowy z chustami do sprzedania. Kiedy mnie zaczepił, reklamując swój towar, odrzekłam zniechęcona, że mam już tego pełno i niczego więcej nie potrzebuję.

Mężczyzna załamany głosem odpowiedział, że jeśli tego nie sprzeda, to nie zarobi na chleb dla swoich dzieci. Do dzisiaj prześladowuje mnie wspomnienie jego zrozpaczonych oczu. A było to w czasach, kiedy jeszcze pielgrzymi tam przyjeżdżali i pomagali Palestyńczykom utrzymać rodziny. Obecnie nikt z zewnątrz tam już nie dociera, więc ich sytuacja jest znacznie tragiczniejsza.

Autorstwo: Agnieszka Piwar

Źródło: Piwar.info